

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historiolitteraria 21 (2021)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.21.8

Aleksandra Ewelina Mikinka

ORCID 0000-0002-6000-8157

Uniwersytet Łódzki

**„Hiszpania! Jakież czarodziejkie słowo,
jakże uroczo brzmi ten wyraz!”**

**Obraz Hiszpanii na przełomie XIX i XX wieku
w polskich listach z podróży**

Wstęp – problem badawczy, analizowane materiały, stan badań

Współcześni Polacy mają pewne wyobrażenia na temat Półwyspu Iberyjskiego. Najczęściej można je streścić w kilku hasłach: lazuruwe niebo, piękne kobiety, walki byków, Don Kichote z La Manchy. Czy taki obraz Hiszpanii towarzyszy nam od wieków, czy „wyprodukowała” go współczesna masowa turystyka? Celem artykułu jest analiza tekstów podróżniczych z przełomu XIX i XX wieku, w których opisane są wędrowki po Półwyspie Iberyjskim – i próba odpowiedzi na pytanie, jak wyglądała Hiszpania w oczach Polaków pozbawionych własnej państwowości. Czy była *terra incognita*, egzotycznym krajem o bogatej historii, której odbicie podróżnicy widzieli w architekturze i obyczajowości, zafascynowani Madrytem, Barceloną, Salamanką? A może budziła rozczarowanie, odbiegając w rzeczywistości od rozpowszechnionych wyobrażeń? W artykule porównuje się reportaże autorstwa czterech polskich podróżników i historyków: Adolfa Pawińskiego *Hiszpania. Listy z podróży*, Aleksandra Hirschberga *Hiszpania. Wspomnienia z podróży*, Józefa Wawel-Louisa *Saragossa. Kartka z podróży po Hiszpanii* i Stanisława Starzy *Gdzie indziej: Algieria, Maroko, Tunetania, Hiszpania*.

Badania nad stosunkami polsko-hiszpańskimi mają w polskim literaturoznawstwie długą historię, wciąż jednak jest to obszar warty głębszej eksploracji. Obszerną antologię fragmentów tekstów z podróży Polaków do Hiszpanii opracował Piotr Sawicki: *Hiszpania malowniczo-historyczna. Zapirenejskie wędrowki Polaków w latach 1838–1930* (Wrocław 1996). Ów zbiór może być doskonałym świadectwem tego, jak popularnym kierunkiem podróży stała się Hiszpania na przełomie XIX i XX wieku.

Adolf Pawiński – warszawski historyk, dziennikarz i wykładowca – podróżował przez kraje Półwyspu Iberyjskiego w latach osiemdziesiątych XIX wieku, kiedy to zaproszono go na IX Międzynarodowy Kongres Antropologii i Archeologii

Prehistorycznej. Wnikliwa analiza tekstów Pawińskiego dotyczących podróży po Hiszpanii znalazła się w pracy autorstwa Piotra Sawickiego *Polacy a Hiszpanie. Ludzie, podróże, opinie* (Wrocław 1995). Z kolei o wspomnieniach Pawińskiego z Portugalii pisali między innymi Andrzej Abramowicz¹, Magdalena Bąk i Lidia Romaniszyn-Ziomek w pracy „*Gdzie ziemia się kończy, a morze zaczyna*”. *Szkice polsko-portugalskie* (Katowice 2016).

Aleksander Hirschberg, również polski historyk i wykładowca, związany z kolei ze Lwowem, wyruszył w podróż do Hiszpanii w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Znał przy tym zapewne obszerną, dwutomową relację swego poprzednika i mógł odnieść się do niej podczas zwiedzania kraju za Pirenejami, obserwując przy tym już nieco inną, bo przecież zmienioną przez kilkanaście lat, hiszpańską rzeczywistość. Jak okaże się w toku rozważań, dochodzi on do odmiennych wniosków dotyczących przemierzanego kraju.

Szkic Józefa Wawel-Louisa to lapidarny reportaż dotyczący Saragossy, w którym autor zestawia współczesne mu, zwiedzane przez siebie miasto z pamięcią historyczną Polaków na temat tragicznych wydarzeń roku 1808. Tekst ten, choć krótki, jest dobrym świadectwem tego, że wojny napoleońskie i śmierć rodaków w Hiszpanii są niewątpliwie jednym z ogniw tworzących nasze wyobrażenia o tym kraju, skojarzenia z nim związane – ponieważ bezpośrednio łączą się z przeszłością naszego narodu.

Wreszcie *Gdzie indziej*, wydane w 1905 roku, to pamiętnik z podróży po Algierii, Maroku, Tunezji i Hiszpanii napisany przez Stefana Starzę. Już sam tytuł jest znamienny, przywołuje bowiem konotacje z czymś nieznanym, tajemniczym, obcym. Fotografia kobiety w nikabie i tradycyjnym marokańskim stroju ma podkreślać egzotykę oglądanych przez autora miejsc. Południowa część Hiszpanii, choć położona już w Europie, jest dla autora zdecydowanie przedłużeniem muzułmańskiej Afryki.

Wszystkie cztery analizowane teksty powstały w podobnym czasie, na przełomie XIX i XX wieku. Stanowią świadectwo podróży po kraju pogrążonym w dużym kryzysie ekonomicznym, z którym autorzy owych wspomnień z jednej strony czują duże powinowactwo – mówiąc najogólniej – natury historyczno-religijnej, z drugiej wskazują także na wiele różnic dzielących Polaków i Hiszpanów, różnic, które niekiedy budzą uprzejme zaciekawienie, a innym razem bywają przedmiotem ostrej krytyki.

„I marzyłem o Hiszpanii, jak marzy dziewica o swym szczęściu” – wyobrażenia kontra wrażenia

Niezgodność rzeczywistości z fantazjami podróżnika, który przemierza kraje Półwyspu Iberyjskiego, wysuwa się na pierwszy plan analizowanych tekstów. Jednocześnie warto zauważyć, że jeśli Hiszpania budzi ambiwalentny stosunek

¹ A. Abramowicz, *Adolf Pawiński w Citânia de Briteiros*, „Światowit” 1999, t. 1(42), s. 15–20.

polskich wojażerów i odkrywców, wynika to przede wszystkim z powodów historycznych – silnej i złożonej relacji z Francją, pamięci o wojnie na Półwyspie Iberyjskim i o kampaniach Napoleona, w których wielu rodaków poniosło śmierć. Wawel-Louis mottem krótkiego szkicu *Saragossa* czyni fragment wiersza Tomasza Kantorbereggo Tymowskiego: „Kiedyś rolnik hiszpański wyorze te szczątki i urągać się będzie z przykrej mu pamiątki”², jednak, co znamienne, przeformułowuje cytat, zmieniając słowa „przykrej mu” na „miłej nam”, podkreśliwszy tym samym pamięć o wydarzeniach kampanii napoleońskiej. Jak pisze Magdalena Krzyżostaniak, gdy w dziewiętnastowiecznej poezji polskiej pojawia się motyw oblężenia Saragossy przez wojska cesarza Francji w 1808 roku, często podkreśla się przy tym wielką waleczność okolicznych mieszkańców – rolników, mieszczan, właścicieli „garści chałup”³ zaatakowanych przez siły zbrojne Francuzów⁴. Pamięć o heroicznej obronie Saragossy, w której zginęło ponad pół tysiąca Polaków, przeplata się w literaturze ze wspomnieniem przyjaźni polsko-hiszpańskiej: „Dziwiło to mocno Francuzów, iż miałem tyle przyjaźni z Hiszpanami”⁵, pisze w pamiętnikach Franciszek Wiktor Dmochowski; z kolei Piotr Sawicki, analizując związki polsko-hiszpańskie, informuje: „Wiosną 1808 roku pojawiają się w Hiszpanii, w szeregach stutysięcznej armii marszałka Murat, żołnierze Księstwa Warszawskiego, którzy rychło nawiązują przyjazne stosunki z miejscową ludnością”⁶.

Jak podkreśla Krzyżostaniak, gdy Polacy przekraczali z Napoleonem Pireneje, nie mieli pojęcia, jaka jest Hiszpania i jacy są jej mieszkańcy. Uczestniczyli też w wojnie, która mogła być pomostem do ich niepodległości, nie chcieli jednak zabijać heroicznych obrońców stojących po drugiej stronie barykady („nie było żadnych racjonalnych ani emocjonalnych powodów, by Polacy i Hiszpanie stanąć musieli przeciwko sobie”⁷).

Sami saragocyjczycy także nie wiedzieli nic o Polakach, co więcej – ich „obawy [...] skutecznie podsyciała kościelna propaganda oraz pogłoski rozsiewane przez Francuzów, ukazujące Polaków jako ludzi dzikich, niecywilizowanych, dopuszczających się wszelkich gwałtów, a ponadto gustujących w ludzkim mięsie, przede wszystkim z dzieci”⁸.

Jak łatwo się domyślić, powszechna niewiedza, ignorancja oraz czarny PR nie ułatwiały wzajemnych kontaktów – tym większym, pozytywnym zaskoczeniem

² T.K. Tymowski, *Dumania żołnierza polskiego, na wałach starożytnego zamku Maurów w Hiszpanii*, [w:] *Wpisy polskie zebrane prozą i wierszem z dzieł dawnych i najnowszych autorów i autorek polskich*, zebrał T. Szumowski, Wrocław 1821, s. 272.

³ W. Gąsiorowski, *Huragan*, Warszawa 1985, s. 265–266.

⁴ M. Krzyżostaniak, *Od Somosierry do Saragossy*, Wrocław 2019, s. 198–229.

⁵ F.W. Dmochowski, *Pisma Franciszka Wiktora Dmochowskiego*, oprac. A.E. Koźmian, Lwów 1843, s. 132.

⁶ P. Sawicki, *Polska–Hiszpania, Hiszpania–Polska. Poszerzanie horyzontów*, Wrocław 2013, s. 137.

⁷ Tamże, s. 137.

⁸ M. Krzyżostaniak, *Od Somosierry do Saragossy*, dz. cyt., s. 154.

może być fakt, iż pomiędzy Polakami a Hiszpanami wywiązało się wtedy wiele przyjaźni, a nawet miłości⁹. („Rannym Polakom pomagały kobiety hiszpańskie. Wiele z nich zostało później żonami legionistów i udało się z nimi do Polski”¹⁰).

Nie wszyscy autorzy listów z podróży pisanych na przełomie XIX i XX wieku nawiązywali do wojen napoleońskich. Kilka dziesięcioleci, które minęły od czasów walk, nowa sytuacja polityczna Europy oraz przemiany społeczno-gospodarcze sprawiły, że findesieclowa Hiszpania jawi się Polakom zgoła inaczej niż poprzednim pokoleniom – jej „mitogenny”¹¹ wpływ na naszą wyobraźnię zdążył nieco okrzepnąć. Ponadto, jak pisze Agnieszka Banaszek: „Pod koniec wieku XIX do Hiszpanii przybyło wielu polskich naukowców, pisarzy, muzyków, którzy zdobyli szeroką popularność w hiszpańskich kręgach naukowych i artystycznych”¹². Mogło to być spowodowane faktem, iż podróżowanie po Europie, dzięki industrializacji i modernizacji, stało się w drugiej połowie XIX wieku dużo łatwiejsze niż wcześniej¹³. Sytuacja ta sprawiła, że w Polskiej literaturze pojawił się szereg relacji z podróży po Półwyspie Iberyjskim. Wnikliwej analizy wielu z nich dokonuje Sawicki w pracy *Polacy a Hiszpanie*, poświęcając szerokie ustępy monografii także wspomnieniom Adolfa Pawińskiego, które zalicza do „wybitnych”¹⁴.

Warszawski historyk abstrahuje od skomplikowanych relacji polsko-hiszpańskich związanych z konfliktami zbrojnymi i skupia się na wyobrażeniach „obyczajowych”, „turystycznych”, jakie towarzyszą mu przed podróżą. Jak się okazuje, niejednokrotnie stają się one powodem frustracji i rozczarowania autora. Pawiński, z początku nieco półzartem, zdaje się zaskoczony nawet tak z pozoru prozaicznym faktem jak deszczowa pogoda: „I już u progu wędrówki rozczarowanie straszne. Hiszpanio! czy to taki jest twój błękit, wielbiony w pieśniach, chwalony w podaniach?”¹⁵. Krajobraz przemierzanego państwa staje się powodem rozgoryczenia kilku autorów, którzy z jednej strony podkreślają nieprzystępną i górzystą panoramę obserwowaną z okien pociągu, z drugiej pozostają pod wrażeniem tego, jak ludność radzi sobie z trudnymi warunkami geograficznymi. Ta refleksja daje asumpt do rozważań nad charakterem Hiszpanów, których Polacy uważają za silnych i zahartowanych, czemu przyjrzymy się szerzej w dalszej części artykułu.

Dla rodaków, głównie historyków oraz badaczy kultury, Hiszpania jest też „krajem geniuszów”. Sława dawnych mistrzów i chęć obejrzenia ich arcydzieł na własne oczy stanowią jeden z najważniejszych powodów podróży. Pawiński pisze:

⁹ M. Krzyżostaniak, *Miłość w czasie wojny*, [w:] tejże, *Od Somosierry do Saragossy*, dz. cyt., s. 175–179.

¹⁰ A. Banaszek, *Polonia hiszpańska. Charakterystyka historyczno-społeczna*, „Studia Polonijne”, t. 22: 2001, s. 153.

¹¹ P. Sawicki, *Polska–Hiszpania...*, dz. cyt., s. 137.

¹² A. Banaszek, *Polonia hiszpańska*, dz. cyt., s. 154.

¹³ P. Sawicki, *Polacy a Hiszpanie. Ludzie, podróże, opinie*, Wrocław 1995, s. 81.

¹⁴ Tamże, s. 82.

¹⁵ A. Pawiński, *Hiszpania. Listy z podróży*, Warszawa 1898, s. 44–45.

I kiedy się spotykamy z nazwiskami Calderona – a zwłaszcza, gdy nam się nasuwa boski Murillo, światowy Velázquez i natchniony Zurbarán, taka nas ogarnia chęć, taka żądza poznania tego kraju i zbadania jego ducha, gdzie powstały kreacje niebiańskie Niepokalanych Dziewic, ekstazy św. Antonich i Franciszków, apoteozy św. Tomaszów...¹⁶

Podróżnicy pragną więc zobaczyć, zbadać i zrozumieć kraj, którego „synowie” tworzyli niezapomniane klejnoty sztuki europejskiej.

Na poziomie narracji, szczególnie we wspomnieniach Pawińskiego, widać także próbę pogodzenia dwóch rodzajów opisu Hiszpanii: jednego opartego na impulsywnym, bieżącym spisywaniu żywych relacji z rozmów, podróży i zdarzeń będących udziałem autora, drugiego – bardziej wyważonego i przemyślanego – związanego z zachwytem nad oglądanymi dziełami sztuki i architektury oraz krajobrazem. Jak pisze Sawicki:

Powyższy dylemat dotyczył nie tylko samego Pawińskiego, który ze zmiennym powodzeniem starał się pogodzić oba modele podróżopisarstwa, przeplatając opisy Hiszpanii żywej, różnych sfer życia i aktywności jej mieszkańców z opisami pamiątek hiszpańskiej kultury, a także uroków hiszpańskiego krajobrazu¹⁷.

Ostatecznie jednak większość autorów analizowanych tutaj relacji dochodzi do wniosku, iż oglądane dzieła sztuki stanowiły przebłysk geniuszu pośród „omdlenia i martwoty”¹⁸. Opinia ta spowodowana jest przede wszystkim faktem, iż koniec XIX wieku, na który przypadają analizowane przez nas wspomnienia z podróży, był dla Hiszpanii czasem dużego kryzysu gospodarczego i ogólnego upadku.

Bardzo znamienne staje się porównanie państwa leżącego za Pirenejami do Atlantydy, która ma symbolizować dla rodaków ziemię niezwykłą, krainę wiecznej wiosny, idylliczny półwysep oferujący nieprzebrane rozkosze życia. Opinia ta ma swój początek dużo wcześniej, kiedy to rodzimi romantycy do egzotycznych, orientalnych, pobudzających wyobraźnię rejonów (obok Ukrainy, Szkocji, Turcji i Skandynawii) dodadzą właśnie – Hiszpanię¹⁹. Pawiński podkreśla jednak, że takie jest nasze wyobrażenie o tej ziemi, a zetknięcie z rzeczywistością może być bolesne. Nie bez ironii wytyka tym samym niewiedzę swoim rodakom, którzy brak dostatecznych informacji dotyczących Hiszpanii wypełnili fantazjami i wyobrażeniami nabudowywanymi przez wieki. Sam nie jest jednak wolny od tych wyobrażeń, które tak prześmiewczo traktuje – daje temu świadectwo poprzez nieustanne wyrażanie rozczarowania towarzyszącego mu zawsze tam, gdzie rzeczywistość nie współgra z marzeniem o „słonecznej Hiszpanii”.

Z analizy wszystkich tekstów wynika, iż największy zawód i rozgoryczenie budzą w podróżnikach: krajobraz, pogoda, kuchnia, wino, a wreszcie – hiszpańska szlachta,

¹⁶ Tamże, s. 150.

¹⁷ P. Sawicki, *Polacy a Hiszpanie*, dz. cyt., s. 84.

¹⁸ Tamże, s. 150.

¹⁹ P. Sawicki, *Polska–Hiszpania...*, dz. cyt., s. 139.

hidalgo. Ma się niekiedy wrażenie, że podróżnicy stawiają ojczyźnie Velazqueza bardzo wysokie oczekiwania, budowane na podstawie wyobrażeń wspólnych większości Polaków.

„Hiszpania! Jaki to amalgamat typów, mowy, obyczajów, jaki to zbiór rażących kontrastów” – wnioski z obserwacji

Po pierwszym rozczarowaniu, które ustępuje miejsca stopniowemu oswajaniu się z prawdziwą, a nie wyobrażoną krainą, relacje z podróży stają się bardziej obiektywne, oparte na obserwacjach konkretnych miejsc i lokalnego kolorytu, który eksploruje się bez uprzedzeń. Zarówno Pawiński, Starża, jak i Hirschberg podkreślają przede wszystkim ogromną różnorodność przemierzanego kraju. Szczęśliwie każdy z nich ma okazję zobaczyć zarówno wschodnią Hiszpanię z Katalonią i Walencją na czele, ponadto Kastylię wraz z Madrytem, jak i wreszcie Murcję z Andaluzją, najbliższe chyba uprzednim wyobrażeniom o „słonecznej Hiszpanii”. Skomplikowana historia kraju i jego poszczególnych wspólnot dążących do autonomii prowadzi podróżników do wniosku o niezwykłym zróżnicowaniu zwiedzanych obszarów, ale budzi też poczucie solidarności z Hiszpanami. Hirschberg porównuje wręcz dążących do autonomii Katalończyków do rodaków pozostających pod jarzmem Rosjan²⁰. Pawiński z kolei widzi analogie między Polską a Kastylią: „Kastylia stała się kolebką Hiszpanii. W niej się wychowała, w niej wypiastowaną została wielkość rycerskiego państwa, które jak Polska niegdyś na Wschodzie broniła krzyża, tak owa Kastylia rycersko walczyła przeciwko muzułmańskim Maurom”²¹.

Na nieustannie podkreślanym silnym przywiązaniu do katolicyzmu podobieństwa między Hiszpanią a Polską zaobserwowane przez podróżników się kończą. To ciekawe, zważywszy na fakt, iż jeszcze w 1820 roku Joachim Lelewel opublikował głośne dzieło zatytułowane *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską*, w którym konfrontował losy obu krajów w okresie pomiędzy XVI a XVIII wiekiem, dostrzegając wiele punktów stycznych. Przy okazji autor utrwalił jednak wszelkie negatywne stereotypy o tym kraju, przedstawiając Hiszpanów między innymi jako fanatycznych obrońców wiary katolickiej, skorych do „tępienia i zniewalania”²² w imię Chrystusa. W tym kontekście porównanie Pawińskiego („jak Polska niegdyś na Wschodzie broniła krzyża, tak owa Kastylia rycersko walczyła przeciwko muzułmańskim Maurom”²³) mogło być dla ówczesnych czytelników rażące i dotkliwie – większość Polaków widziała w Hiszpanach bogobojnych, okrutnych, zacofanych inkwizytorów, tak różnych od bohaterskich i walecznych rycerzy odmalowanych literackim pędzlem Sienkiewicza, którzy w obronie wiary chrześcijańskiej oddają swe życie,

²⁰ Zob.: A. Hirschberg, *Hiszpania. Wspomnienia z podróży*, Lwów 1896, s. 11–12.

²¹ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 46.

²² P. Sawicki, *Polska–Hiszpania...*, dz. cyt., s. 170.

²³ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 46.

broniąc Europy przed muzułmanami²⁴. Być może warszawski historyk świadomie porównuje oba kraje pod kątem obrony wiary, starając się przybliżyć czytelnikom prawdziwą Hiszpanię i zatrzeć pamięć o krzywdzących stereotypach.

W analizowanych relacjach dużo mówi się o różnicach i kontrastach, zarówno pomiędzy poszczególnymi prowincjami, jak i pomiędzy Hiszpanią w ogólności – a resztą Europy. Są one na tyle dosadne, że już na pierwszej stronie *Wspomnień z podróży* Hirschberg podkreśla zupełną obcość i egzotyczność wszystkiego, z czym się zetknął podczas wędrówki po Półwyspie Iberyjskim – od krajobrazu, przez obyczajowość, aż po wnętrza pociągów, inne niż w pozostałej części kontynentu.

Każda ze wspólnot tworzących ten wielki kraj, jakim jest Hiszpania, odróżnia się wedle podróżników czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Ciekawie wypada porównanie Katalończyków i Kastylijczyków, których wzajemną niechęć podkreślają niejednokrotnie wszyscy czterej podróżnicy. Wnioski są na tyle intrygujące, że opinie Polaków wydają się sprzeczne. Hirschberg pisze:

Ludność katalońska, nader ruchliwa i inteligentna, a zarazem niezwykle obdarzona pracowitością, zamieniła kraj przez siebie zamieszkały w jedno z najpotężniejszych ognisk cywilizacji nowoczesnej. [...] Katalończycy, podobnie jak ich praojcowie, są narodem nader inteligentnym, pracowitym i przedsiębiorczym. Z zamiłowaniem zajmują się handlem i przemysłem [...]. Dzięki swej niezwyklej obrotności i wytrwałości w pracy ludność katalońska zamożnością i oświatą znacznie przewyższa mieszkańców innych prowincji²⁵.

Pochwały dla Katalonii towarzyszą niemal na każdym kroku opisom pobytu Hirschberga w Barcelonie. W pewnym momencie nawiązuje on nawet do dzieła swojego poprzednika – Pawiński w latach osiemdziesiątych pisał, że za Pirenejami zaczyna się już Afryka²⁶, co Hirschberg skomentował następująco: „powiedzieć coś takiego o Katalonii byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością”²⁷.

Wydaje się, że taka idealizacja jednej części ludności przy jednoczesnym deprecjonowaniu pozostałych Hiszpanów może być wynikiem tworzenia swojej relacji z podróży pod wpływem chwili, impulsu. Spontaniczny zachwyt nad Barceloną oraz (przycyżane na kartach książki) rozmowy z jej mieszkańcami sprawiają, że pisarz ma niezbyt pochlebne zdanie o Kastylii. Później, przebywając już w Madrycie, pisze: „Ten zachwyt Kastylijczyków dla Madrytu jest nader wymownym dowodem ich złego smaku, braku wykształcenia i partykularyzmu”²⁸. Niezadowolone budzi w nim zarówno wygląd miasta, jak i rozciągających się wokół Madrytu prowincji, „składających się z niewielu nędznych i szarych lepianek”²⁹. Kastylijczyków ma za leniwych,

²⁴ Por.: P. Sawicki, *Polska–Hiszpania...*, dz. cyt., s. 170.

²⁵ Zob.: A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 12–18.

²⁶ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 160.

²⁷ A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 12.

²⁸ Tamże, s. 71.

²⁹ Tamże, s. 72.

gnuśnych i głupawych. Uważa także, iż przebywanie w Madrycie sprowadza na człowieka cały szereg chorób z uwagi na niski poziom higieny jego mieszkańców.

Tymczasem bardzo podobną trasę podróży odbywa Pawiński zaledwie kilkanaście lat wcześniej, lecz jego opinia jest diametralnie różna. Kastylijczycy to w jego opinii ludzie „poważni, schludni, porządni, dumni”³⁰. Podkreśla też rolę tych terenów dla rozwoju całego kraju, nazywając je kolebką Hiszpanii. Co za tym idzie, Pawiński popiera Kastylię w misji zjednoczenia krain dążących do autonomii pod jednym sztandarem, natomiast Hirschberg zdecydowanie staje po stronie separatystów, widząc podobieństwa między Katalonią a podbitą przez zaborców Polską – chociaż oczywiście po wnikliwej analizie sytuacji polityczne obu krajów pozostają zupełnie niewspółmierne.

Podróżnicy są zaskoczeni ogromną różnorodnością panującą pośród hiszpańskich miast. O ile stolica pozostaje najczęściej źródłem rozczarowania, o tyle na przykład Sewilla „olśniewa, czaruje, upaja”³¹. Andaluzja stanie się w ogóle w tych relacjach i listach krainą, która najbliższa jest wyobrażeniom o pięknych plażach i lazurowym niebie Hiszpanii. To właśnie z jej powodu – i z powodu różnic między mieszkańcami, architekturą, językiem i krajobrazem poszczególnych krain – Pawiński nazwie Hiszpanię „amalgamatem typów”, ale także „zbiorem kontrastów”³², natomiast Hirschberg podsumuje: „Odjeżdżałem z silnym postanowieniem, żeby kiedyś znów zawitać do tego kraju dziwnych kontrastów”³³.

Refleksje warszawskiego historyka dotyczą głównie dużego zróżnicowania w poziomie edukacji i rozwoju poszczególnych prowincji. Jak się okazuje, głęboki kryzys nie dotyczy całego kraju – na przykład Barcelona pozostaje świetnie rozwijającym się miastem, porównywanym przez Pawińskiego i Starżę do Łodzi. Ten ostatni pisze w *Gdzie indziej*, iż po odbyciu swoich wojaży wyodrębnia dwie krainy: Hiszpanię afrykańsko-arabską, to jest południową, oraz Hiszpanię europejską – północną³⁴.

Jednym z najważniejszych celów podróży Pawińskiego jest praca w hiszpańskich archiwach, w których poszukuje on dokumentów związanych z Polakami. Także i w tym zakresie historyk widzi duże różnice pomiędzy poszczególnymi prowincjami. Bywa w miejscach, gdzie bezcenne kartoteki leżą zaniedbane, zakurzone i nieuporządkowane, oraz w instytucjach, gdzie Hiszpanie dbają o dawne akta, księgi i dokumenty. Kastylia znajduje się na tej liście bardzo wysoko (szczególnie Alcalá de Henares oraz biblioteka w Eskurialu – co ciekawe, dzięki staraniom Polaka, księdza Różańskiego³⁵), a duże rozczarowanie budzi z kolei archiwum w Simancas. Pobyt

³⁰ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 43.

³¹ Tamże, s. 499.

³² Tamże, s. 578.

³³ A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 119.

³⁴ S. Starża, *Gdzie indziej: Algieria, Maroko, Tunetania, Hiszpania*, Warszawa 1905, s. 89.

³⁵ „Ksiądz Feliks Różański w latach 1875–1884 pełnił funkcję dyrektora królewskiej biblioteki, mieszczącej się w klasztorze El Escorial koło Madrytu. Jemu to biblioteka zawdzięcza uporządkowanie zbiorów i założenie pierwszego katalogu rękopisów” (A. Banaszek, *Polonia hiszpańska*, dz. cyt., s. 153).

w tej ostatniej miejscowości jest dla Pawińskiego jednym z najgorszych momentów w Hiszpanii, ponieważ z powodu braku jakiegokolwiek hotelu mieszka u lokalnego gospodarza, narzekając na kuchnię, wino i ogólne warunki bytowe.

„Całe ich zachowanie znamionuje skromność i pełna szlachetności prostota” – uwagi o Hiszpanach i Hiszpankach

Jedną z charakterystycznych cech dziewiętnastowiecznych relacji z podróży jest skrupulatny opis typów fizjonomicznych lokalnej ludności obserwowanej przez autorów z wręcz anatomiczną drobiazgowością. Dziś tak długie sprawozdania dotyczące owalów twarzy, cery, nosów, kształtu uszu czy oczu należą już do przeszłości, a nawet budzą pewną (zrozumiałą z powodów historycznych) niechęć w odbiorcy. Czytając jednak Pawińskiego i Hirschberga, precyzyjnie wyliczających różnice między Kastylijkami a Katalonkami, warto mieć świadomość, że w owym czasie było to jak najbardziej zgodne ze standardami reportażu. Wartym uwagi i zgodnym ze współczesnym pojmowaniem podróżowania po obcym kraju jest natomiast założenie Pawińskiego, które jasno określił już na początku *Listów*: „wpisał w swój program podróży jeszcze jedno ważne zadanie, jakim było »zrozumienie ducha narodu«, ono zaś nie było możliwe bez poznania jego kultury – zabytków przeszłości, a szczególnie sztuki i literatury oraz współczesnych obyczajów”³⁶, a także odbicia „osobistych rozmów z mieszkańcami Hiszpanii”³⁷, możliwych dzięki znajomości ich języka. Ta ostatnia daje Pawińskiemu ogromną przewagę nad spotykanymi przez niego turystami z Francji, Niemiec i Anglii – żaden z nich nie jest w stanie porozmawiać z mieszkańcami przemierzanego kraju, co niejednokrotnie budzi w nich frustrację.

Obserwacja hiszpańskich kobiet nie kończy się na opisie ich fizjonomii, mimo jego drobiazgowości – jak ujmuje to Sawicki: „Nie zapomniano też oczywiście o urodzie Hiszpanek”³⁸. Mieszkanki tego kraju, niekiedy oglądane z dystansu: w pociągu, w kościele, na ulicy, niekiedy będące rozmówczyniami i towarzyszkami spacerów, zachowują zdaniem polskich obserwatorów delikatną równowagę pomiędzy swobodą a pobożnością. Widząc w pociągu roznegliżowane Kastylijki palące papierosy, Hirschberg zaskoczony jest ich „śmiały, niekiedy nawet wyzywającymi spojrzeniami”³⁹ oraz kusym strojem wynikającym z upału, jednak odmiennym od kreacji Polek z warstw wyższych („suknie lekkie, prawie przejryste”⁴⁰), jak również faktem, iż tutejsze niewiasty nieustannie perfumują się na oczach innych. Swoboda napotkanych kobiet niekiedy zdaje się razić autora reportażu.

³⁶ A. Kulecka, *Ku hesperydomym gajom i ziemskiemu edenowi – podróż Adolfa Pawińskiego do Hiszpanii w 1880 roku*, [w:] *Historia memoria scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin profesora Edwarda Potkowskiego*, red. J. Krochmal, Warszawa 2015, s. 153.

³⁷ Tamże, s. 154.

³⁸ P. Sawicki, *Polacy a Hiszpanie*, dz. cyt., s. 84.

³⁹ A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 8.

⁴⁰ Tamże.

Inny obraz Hiszpanki zarysowuje się w kolejnym rozdziale: oto opis napotkanej w omnibusie młodej matki:

[...] jedna z kobiet niezwykłą uderzała pięknnością. [...] Już sam ubiór jej śnieżnej białości, a przede wszystkim prześliczna mantilla koronkowa, zarzucona na głowę, bardzo miłe sprawiała wrażenie. Stanowiły one nader harmonijną całość z cerą jej dziwnej delikatności, której blask jeszcze bardziej uwydatniały wielkie czarne oczy, pełne wyrazu szlachetnego, jako też włosy również ciemne i nader cienkie i bujne. Zresztą wysmukła i kształtna, o pięknym owalu twarzy i rysach bardzo regularnych, wybornie przedstawiała typ grecki, w ogóle tak dobrze zachowany w Katalonii⁴¹.

Ta sama kobieta, napotkana później w kościele podczas żarliwej modlitwy wspólne ze swą matką: czarno ubraną, poważną hiszpańską matroną, da pewien obraz mieszkankę tego kraju, jaki wyrasta z obserwacji polskich podróżników. Widzą oni Hiszpanki jako jednocześnie pobożne i swobodne: rzecz, zdawałoby się, w Polsce nie do pogodzenia.

Jednym z nieodłącznych atrybutów tutejszych kobiet jest wachlarz. Nawet w kościele:

Ani jednego krzesła, żeby usiąść, odpocząć. Kobiety klęczą na podłodze kamiennej, [...] chłodzą się wachlarzami. Każda macha wachlarzem, jak śmigła od wiatraku. A dzisiaj takie zimno było! Bo [...] wachlarz w Hiszpanii to trzecia ręka dla kobiety, trzecie oko, drugi język, trzecie ucho⁴².

Kobiety (ale nie tylko one) wachlują się zarówno w chłodne, jak i w gorące dni, nawet podczas mszy w kościele. Bywają pobożne aż do granicy dewocji, lecz w tej pobożności jest coś ekstatycznego, szaleńczego. Modlą się „gorąco, w głębokim skupieniu”⁴³, otaczają nabożną czcią figury Matki Boskiej (kult maryjny to coś, co łączy Polaków i Hiszpanów), wydają się głęboko przeżywać liturgię. Równocześnie – Hiszpanki tłumnie przybywają na walki byków i kogutów, krwawe, brutalne widowiska, podczas których „wznoszą gromkie okrzyki” i zachowują się „najnamiętniej” z całej publiczności⁴⁴. Starża w *Gdzie indziej* nazywa to wręcz „odziedziczoną żądzą krwawych zapasów”⁴⁵. Namiętność – także w stosunku do religii – to w ogóle coś, co zdaniem podróżników najlepiej charakteryzuje Hiszpanki. Oprócz tego kilka razy wspomina się o ich wścibstwie, gadatliwości i emocjonalności⁴⁶. Hirschberg wychwala jedynie urodę Katalonek⁴⁷, Pawiński zachwyca się mieszkankami każdej

⁴¹ Tamże, s. 35.

⁴² A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 65.

⁴³ A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 36.

⁴⁴ Tamże, s. 90.

⁴⁵ S. Starża, *Gdzie indziej*, dz. cyt., s. 114.

⁴⁶ A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 48.

⁴⁷ „Kastylianek są przeważnie niskiego lub średniego wzrostu, krępe i barczyste, o kształtach głowy bardziej okrągłych niż owalnych. Cerę mają smagłą, a włos kruczcy i gruby. Przeciwnie Katalonki są wysmukłe i bardzo zgrabnie zbudowane; włos ich jest wprawdzie

z krain należących do Hiszpanii. Bardzo znamienne jest jego porównanie Kastylijek do „uskrzydionych mniszek” – w sformułowaniu tym uchwycy bowiem zarówno skromność, pobożność i charakterystyczną czerń ubioru kobiecego, jak i lekkość postury i zachowania tutejszych niewiast. O *mantilli* pisze: „Powiewne na głowach mantyle, spadające w lekkich fałdach na ramiona – stanowią wielką ozdobę, ubierają twarz w sposób nader ujmujący”⁴⁸. Jednocześnie całe wrażenie delikatności i powabu burzy się w momentach, gdy podróżnicy obserwują kobiety (także wysoko urodzone) podczas walk byków lub palenia papierosów w towarzystwie. Dla Polaków takie zachowanie odbiega od znanych norm obyczajowych.

Uwagę autorów przyciąga nie tylko wygląd i zachowanie kobiet, ale także – mężczyzn. Poznani Hiszpanie staną się katalizatorami rozmaitych emocji, od sympatii czy wręcz podziwu, poprzez zdziwienie, współczucie, aż po jawną niechęć. Hirschberg wypowiada się na temat Katalończyków w samych superlatywach. Ponieważ nie pochwała walk byków, jest pozytywnie zaskoczony faktem, iż stanowią one popularną rozrywkę raczej w okolicach Madrytu niż Barcelony. Co do zwyczajów Hiszpanów Polak – w dodatku przedstawiciel inteligencji, dziennikarz – nie jest w stanie zrozumieć, że w stolicy nie czytuje się gazet w kawiarniach. W ówczesnym czasie prasa podawana do kawy była normą zarówno w Kongresówce, jak i w Galicji. Nieznajomość tego zwyczaju w Madrycie wywołuje ogromne zdziwienie Hirschberga.

Pawiński dwukrotnie ma okazję przekonać się, jak wygląda codzienne życie Hiszpanów „od środka”, za każdym razem związane jest to jednak z odmienną warstwą społeczną, a co za tym idzie – doświadczenia te diametralnie się od siebie różnią. W Simancas, z powodu braku hotelu w najbliższej okolicy zamku-archiwum, polski historyk mieszka u lokalnego gospodarza, Don Pedra. Tego pobytu, choć daje on niepowtarzalną okazję poznania hiszpańskiej rodziny w – niejako – naturalnym środowisku, Pawiński nie ocenia zbyt dobrze. Dom, w którym zamieszkuje, nazywa „lepianką kastylijskiego wieśniaka”⁴⁹. Alicja Kulecka pisze:

Pawiński odmalował atmosferę grozy, jaka towarzyszyła jego wyprawie do Simancas. Udał się tam po 29 września 1880 roku. Zdecydowanie odradzano mu wyprawę ze względu na „zbliżającą się porę jesiennych i nocnych wycieczek rozbójników wiejskich”. Hiszpania zaprezentowana została jako kraj niebezpieczny, w którym administracja nie dawała gwarancji bezpieczeństwa podróżującym⁵⁰.

Powodem swojego szybkiego wyjazdu do Madrytu Pawiński czyni lokalną kuchnię i ogólne warunki bytowe: narzeka na „niewypieczony chleb”, brak masła,

także czarny, ale nader delikatny i bujny. Jeszcze więcej uroku dodaje im nader harmonijny owal twarzy i rysy prawdziwie greckie, jako też dziwna białość cery, którą tak rzadko spotykamy na południu. Całe ich zachowanie znamionuje skromność i pełna szlachetności prostota” (A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 16).

⁴⁸ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 193.

⁴⁹ Tamże, s. 81.

⁵⁰ A. Kulecka, *Ku hesperydom gajom...*, dz. cyt., s. 157.

„wino o rzemiennym smaku”, „okropną oliwę”, „polewkę z sadła”⁵¹. Życie na hiszpańskiej prowincji wydaje się przybyszom z Polski trudne. O ubogich Hiszpanach (mężczyznach) mają dość dobre zdanie. Uważają, że uprawa roli w tak nieprzychylnych przyrodniczo warunkach czyni z nich ludzi twardych, zahartowanych, godnych podziwu. Cechy te, uwypuklone poprzez opis widzianych przez okna pociągu górskich wiosek, których domy podobne są do „gniazd jaskółczych”⁵², wydają się szczególnie cenione zarówno przez Hirschberga, jak i Pawińskiego. Nie wszystko jednak traktują oni aprobatywnie. Autor *Listów z podróży* wyjątkowo nieprzychylnie i ze zdziwieniem wypowiada się o wszechobecnym wśród włościan nałogu tytoniowym:

Cóż to za namiętność palenia tych papierosów w całej Hiszpanii! Wieśniak pali ustawicznie, a polski chłopiec, co ćmi „papierusa” Laferma, wydałby się tu niewiniątkiem. W Madrycie widziałem w kruchcie ludzi nabożnych, palących tak zawzięcie jak w kordegardzie. W Valladolidzie spostrzegłem w jednym z kościołów organistę, który zaciągał się jak huzar. Było to w porze poobiedniej. W korytarzach teatrów zawsze przeciągają ponad głową gościa chmury dymu. Nieraz już w łoży, przed wyjściem, zapala się papierosa. [...] – *Mala castumbre* [zły zwyczaj] – powtórzyłem raz jeszcze słowa mego daremnego apostołstwa⁵³.

Papierosy są tutaj zresztą, jak ze zdziwieniem zauważa autor, nie tylko wszechobecnym nałogiem. Podczas korridy niedopałki rzucane na toreadorów mają być wyrazem aprobaty.

Zupełnie inne wrażenia towarzyszą Pawińskiemu podczas uczestnictwa w zajęciach madryckich uniwersytetów. Tam również ma on możliwość przyjrzenia się życiu Hiszpanów niejako „od środka”, jednak obcuje ze studentami i z profesorami, obserwuje życie intelektualne kraju w samym jego sercu, próbuje ocenić poziom, na jakim aktualnie znajduje się ich edukacja, oraz dowiedzieć się, o czym dyskutują młodzi Hiszpanie, co aktualnie wywołuje u nich poruszenie emocjonalne i umysłowe. Opisuje przy tym skrupulatnie wygląd i zachowanie obserwowanych rozmówców. Pawiński pisze o Hiszpanach, że są śmiali, dumni, buńczuczni, mają „czarne, krucze włosy, rysy twarzy wydatne, ożywione”⁵⁴, a w innym miejscu: „Piękne twarze męskie, ogorzale, o czarnych włosach i czarnym wąsie”⁵⁵. Hirschberg z kolei zauważa, że Hiszpanie są ruchliwi, inteligentni, przedsiębiorczy⁵⁶ (mówi jednak przede wszystkim o Katalończykach). Starża natomiast widzi w mieszkańcach Półwyspu Iberyjskiego potomków zdobywców i konkwistadorów, którzy budowali onegdaj imperium kolonialne Hiszpanii, a których praszczurowie pokonali wielką i fanatyczną potęgę kalifatu, wygnawszy Saracenów z Europy⁵⁷. Wszyscy podróżujący

⁵¹ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 100.

⁵² Tamże, s. 82.

⁵³ Tamże, s. 108.

⁵⁴ Tamże, s. 116.

⁵⁵ Tamże, s. 193.

⁵⁶ A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 18.

⁵⁷ S. Starża, *Gdzie indziej*, dz. cyt., s. 90–93.

reportażysty zgodni są co do tego, że jest to naród twardy, waleczny, dzielny, który z powodu rozmaitych czynników historycznych aktualnie popadł w pewien rodzaj marazmu intelektualnego i gospodarczego. Starża konkluduje gorzko: „Hiszpania, przebywszy w wieku XV i XVI złoty swój okres, okres potęgi i rozkwitu, już od wieku XVIII chyli się wciąż do upadku. [...] Społeczeństwo rozgoryczone, państwo osłabłe, a skarb pusty, u progu bankructwa”⁵⁸. Pawiński zdaje się tego samego zdania. Pisze o ogólnym zamęcie, chaosie, wyjąłowieniu umysłów hiszpańskich, które nie mogą się jeszcze otrząsnąć po klęskach ostatnich stuleci, po upadku swej potęgi kolonialnej⁵⁹. Jednocześnie dodaje, że sami Hiszpanie są bogato wyposażeni przez naturę, inteligentni i błyskotliwi, muszą jedynie przetrwać czasy chaosu, jakie obecnie nastąpiły w ich kraju.

„Tak się bawią nowocześni Hiszpanie, zaspokajając odziedziczoną żądzę krwawych zapasów” – korrida i walki kogutów w oczach polskich podróżników

Corrida de toros do dziś pozostaje jedną z najbardziej kontrowersyjnych tradycji w całej Starej Europie. Przez ostatnie dziesięciolecia nasilił się spór dotyczący kwestii dalszych losów tego spektaklu. Na przełomie XIX i XX wieku pojawiały się już w samej Hiszpanii głosy opowiadające się za zakazaniem walk z bykami. Opisów widowiska – jako czegoś nieodmiennie kojarzącego się z Półwyspem Iberyjskim – nie mogło zabraknąć we wszystkich analizowanych reportażach z podróży. Wnioski autorów są zaskakująco zgodne: korrida jest w ich oczach czymś brutalnym, obrzydliwym i niemoralnym. Nie są w stanie zrozumieć kulturowej fascynacji Hiszpanów tego rodzaju wydarzeniem. Nie pojmują, jak te krwawe igrzyska mogą przyciągać setki tysięcy widzów, reagujących ekstatycznym ożywieniem na widok przebijanego szpadą zwierzęcia. Pawiński pisze:

Widok to straszny, okropny, oburzający! Pióro nie jest w stanie oddać całej zgrozy tego ohydneho igrzyska. Zamknąłem oczy na chwilę. Zimny pot na czoło wystąpił. Chciałem wybiec z cyrku, porzucić arenę, nigdy tu nie wracać [...]. Krew strumieniami się broczy. Ogniem radości zapaliły się oczy wszystkich. Igrzysko budzi szalone zajęcie. Namiętność zaczyna wzrastać. Byk dziki, gwałtowny, wściekły zbiera huczne oklaski. [...] Wzruszenie w ciągu kilku godzin wstrząsało całym naszym jestestwem duchowym, moralnym. To były istne tortury⁶⁰.

Hirschberg w swojej relacji skupia się na opisie hiszpańskiej publiczności, której reakcje podczas walk szokują go nie mniej od tego, co dzieje się na arenie:

Krew lała się obficie, publiczność była więc zadowolona i hojnie oklaskami darzyła „artystów”. [...] Rozpoczyna się walka szalona, banderillerowie co chwila muszą, uciekając, przeskakiwać barierę, w końcu torero zabija go zręcznym uderzeniem

⁵⁸ Tamże, s. 117.

⁵⁹ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 315.

⁶⁰ Tamże, s. 239–245 (w wydaniu z 1898 r. błąd numeracji).

szpady. Tym razem publiczność wydaje okrzyki radości nieopisanej, panie otwierają ramiona, jakby chciały uścisnąć szczęśliwego pogromcę, mężczyźni rzucają na arenę cygara, kapelusze, a wszyscy okrzykami bez końca sławią tryumf zwycięzcy. Czyż może być coś bardziej charakteryzującego ludność hiszpańską...?⁶¹

Ten widok roznamiętnionej publiczności, wśród której dostrzec można także młode kobiety lub matki z małymi dziećmi na kolanach, stanowi zdaniem autorów relacji z podróży doskonałe podsumowanie charakteru Hiszpanów. W zamiętaniu do korridy widzą oni pozostałość z czasów rzymskich i walk podczas igrzysk, które przetrwały za Pirenejami do czasów współczesnych, podczas gdy w innej części Europy – wygasły po upadku Imperium. Starża pisze wprost: „Nawet dzikie Rzymian instynkty, owo zamiętanie do krwawych igrzysk jedynie tutaj się przechowały. Arena znikła z samej nawet Romy, a przechowała się tutaj w postaci walki byków, najbliższej do dawnych igrzysk”⁶².

Niemniej Starży nie oburza jedynie *corrida te toros*. Jako jedyny z czwórki podróżników ma okazję oglądać także walki kogutów, które określa mianem „malutkich cyrków męczeństwa” lub „wstrętnej zabawy”⁶³ i potępia w ten sam sposób jak widowiska z bykami.

Ciekawy i warty zauważenia jest fakt, że współczucie autorów dla zabijanych na arenie zwierząt wynika po części z moralności, a po części z „etyki kulturowej”. Dla Pawińskiego widok koni rozrywanych przez byka na arenie jest nie do przyjęcia. Pisze on wprost o swojej miłości i przywiązaniu do tych zwierząt, które w polskiej kulturze są mocno żyte z człowiekiem⁶⁴. Starża z kolei, obserwując walczące koguty, przywołuje w pamięci obraz „pięknych, naszych [polskich] kogutów o dumnej postawie i pięknym upierzeniu”⁶⁵, co sprawia, że oglądany spektakl staje się dla niego nieznośny, a jego opinia o Hiszpanach dużo bardziej negatywna. Ostatecznie każdy z autorów jednoznacznie potępia oba widowiska, zauważając zarazem ich ogromną rolę w kulturze samej Hiszpanii: znak przywiązania do tradycji. Pomimo całego oburzenia przyznają oni, że igrzyska budują tożsamość narodową, że są w zasadzie uroczystością ogólnopolską – przedstawieniem integrującym różne grupy społeczne i ujednolicającym postawy⁶⁶.

Podsumowanie – wnioski z analiz

Jadąc do Hiszpanii, każdy z autorów analizowanych pamiętników i reportaży miał pewne wyobrażenia o tym kraju i pragnął skonfrontować je z rzeczywistością. Niektóre z nich okazały się niewspółmierne z rzeczywistością, inne się sprawdziły.

⁶¹ A. Hirschberg, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 90–91.

⁶² S. Starża, *Gdzie indziej*, dz. cyt., s. 112.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ A. Pawiński, *Hiszpania*, dz. cyt., s. 239.

⁶⁵ S. Starża, *Gdzie indziej*, dz. cyt., s. 113.

⁶⁶ Zob.: A. Kulecka, *Ku hesperydowym gajom...*, dz. cyt., s. 165.

Wielu zjawisk i sytuacji nie spodziewali się sami podróżujący, nieustannie zaskakiwani podczas oglądania miast i prowincji hiszpańskich. Takie relacje były dla Polaków pozbawionych własnej państwowości i pozostających pod jarzmem zarobców (przejawiającym się między innymi w cenzurowaniu treści) bezcennym źródłem wiedzy o innych narodach i kulturach, a przy tym również rozrywką. Adolf Pawiński i Aleksander Hirschberg starali się wyjść naprzeciw oczekiwaniom czytelników, równoważąc w swych pamiętnikach z podróży fakty historyczne (opisy historii miast bądź nawet całych krain; zabytków, kościołów, zamków, muzeów) z ciekawostkami społeczno-obyczajowymi. Zestawiając wiedzę na temat dawnej Hiszpanii z refleksją na temat jej obecnego stanu, nakreślili holistyczny i zajmujący obraz kraju, który dla Polaków był ówczasie dużo bardziej obcy niż dziś – w dobie masowej turystyki. Ten swoisty egzotyzm dalekiego, południowego kraju sprawił, że Stanisław Starża, kolejny z analizowanych autorów, bez problemu włączył swoją relację z podróży po Hiszpanii w obręb reportażu dotyczącego krajów nieodkrytych, tajemniczych, kulturowo odmiennych, „innych”. Z kolei dla Józefa Wawel-Louisa Hiszpania to przede wszystkim Saragossa i pamięć o poległych w walkach żołnierzach. Zwiedzając Półwysep Iberyjski, wraca on wciąż wspomnieniami do skomplikowanych, politycznych związków polsko-hiszpańskich. Jak pisze Sawicki, przeważa u niego ton patriotycznej zadumy⁶⁷.

Tym, co łączy wszystkie analizowane teksty, jest opinia Polaków o mieszkańcach przemierzanego kraju: w oczach wszystkich podróżników Hiszpanie są ludźmi silnymi, zahartowanymi, inteligentnymi, pobożnymi. Pawiński wyraża nadzieję, że uda im się szybko podnieść z kryzysu, w jaki popadli w drugiej połowie wieku XIX. Wawel-Louis określa to takimi słowami: „Stolica zamieniła się w prowincjonalne miasto, mieszkańcy popadli w ubóstwo, lecz mimo nieustających niepowodzeń nie zmienili charakteru i dawnego obyczaju, nie ugięli twardego karku i nie spuścili na dół ognistych oczów”⁶⁸.

Analizowane artykuły mogą być świadectwem tego, że pewne wyobrażenia o Hiszpanii, które towarzyszą nam do dziś, mają początek dziesiątki lat temu. Jednocześnie w ostatnich latach kraj ten staje się nam zdecydowanie bliższy – nie jest już wedle Polaków tak egzotyczny, za jaki uważano go w czasach przedwojennych, gdy niewielu rodaków mogło sobie pozwolić na dalekie podróże. Dziś Hiszpania stała się nam bliższa.

Bibliografia

- Abramowicz A., *Adolf Pawiński w Citânia de Briteiros*, „Światowit” 1999, nr 1(42), s. 15–20.
Banaszek A., *Polonia hiszpańska. Charakterystyka historyczno-społeczna*, „Studia Polonijne”, t. 22: 2001, s. 151–188.
Dmochowski F.W., *Pisma Franciszka Wiktora Dmochowskiego*, oprac. A.E. Koźmian, Lwów 1843.

⁶⁷ P. Sawicki, *Polacy a Hiszpanie*, dz. cyt., s. 93.

⁶⁸ J. Wawel-Louis, *Saragossa. Kartka z podróży do Hiszpanii*, Kraków 1896, s. 13.

- Gąsiorowski W., *Huragan*, Warszawa 1985.
- Hirschberg A., *Hiszpania. Wspomnienia z podróży*, Lwów 1896.
- Hiszpania malowniczo-historyczna. Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838–1930*, wstęp i oprac. P. Sawicki, Wrocław 1996.
- Krzyżostaniak M., *Od Somosierry do Saragossy*, Wrocław 2019.
- Kulecka A., *Ku hesperydom gajom i ziemskiemu edenowi – podróż Adolfa Pawińskiego do Hiszpanii w 1880 roku*, [w:] *Historia memoria scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin profesora Edwarda Potkowskiego*, red. J. Krochmal, Warszawa 2015, s. 152–165.
- Pawiński A., *Hiszpania. Listy z podróży*, Warszawa 1898.
- Sawicki P., *Polacy a Hiszpanie. Ludzie, podróże, opinie*, Wrocław 1995.
- Sawicki P., *Polska–Hiszpania, Hiszpania–Polska. Poszerzanie horyzontów*, Wrocław 2013.
- Starża S., *Gdzie indziej: Algieria, Maroko, Tunetania, Hiszpania*, Warszawa 1905.
- Tymowski T.K., *Dumania żołnierza polskiego, na wałach starożytnego zamku Maurów w Hiszpanii*, [w:] *Wpisy polskie zebrane prozą i wierszem z dzieł dawnych i najnowszych autorów i autorek polskich*, zebrał T. Szumowski, Wrocław 1821.
- Wawel-Louis J., *Saragossa. Kartka z podróży do Hiszpanii*, Kraków 1896.

“Spain! What a magical word, how beautifully it sounds!”

The image of Spain at the turn of the 19th and 20th centuries in Polish travel letters

Abstract

Modern Polish ideas about the Iberian Peninsula can often be summarised in slogans: azure sky, beautiful women, bullfighting, Don Quixote from La Mancha. Has this image of Spain been with us for centuries, or has it been “produced” by modern mass tourism?

The aim of this article is to analyse travel texts from the 19th and 20th centuries describing journeys around the Iberian Peninsula and an attempt to answer the question of what Spain looks like in the eyes of Poles deprived of their own statehood. Is it *terra incognita*, an exotic country with a rich history, in which travellers find a reflection in architecture and customs, fascinated by Madrid, Barcelona, and Salamanca? Or maybe it evokes disappointment? The article compares travel letters by four Polish travellers and historians: Aleksander Hirschberg, Adolf Pawiński, Józef Wawel-Louis, and Stanisław Starża. The analysis of the letters was divided into thematic blocks: historical Polish-Spanish relations, perceptions and impressions, opinions about Spaniards and Spanish women, and cultural controversies (*corrida*, cockfighting).

Słowa kluczowe: literatura podróżnicza, wojny napoleońskie, Hiszpania, reportaż, Pawiński

Keywords: travel literature, Napoleonic wars, Spain, reportage, Pawiński